

Rozłam w gruzińskiej opozycji

Maciej Falkowski

12 stycznia doszło do rozłamu w Zjednoczonym Ruchu Narodowym (ZRN) – największej gruzińskiej partii opozycyjnej, rządzącej Gruzją w czasie prezydentury Micheila Saakaszwilego (2003–2012). Liczącą dwudziestu siedmiu członków parlamentarną frakcję ZRN opuściło dwudziestu posłów. Na czele rozłamowców stanęli czołowi politycy ugrupowania – Dawid Bakradze, Giga Bokeria i wypuszczony przedterminowo z więzienia były mer Tbilisi Gigi Ugulawa. Oskarżyli byłego prezydenta o doprowadzenie do podziałów w ugrupowaniu, zapowiadając stworzenie opozycyjnego prozachodniego ruchu politycznego. We frakcji parlamentarnej ZRN pozostało jedynie siedmiu parlamentarzystów, lojalnych wobec przebywającego na Ukrainie byłego prezydenta Saakaszwilego.

Komentarz

- Konflikty w ramach Zjednoczonego Ruchu Narodowego narastały od utraty władzy w 2012 roku na rzecz stworzonej przez Bidzinę Iwaniszwilego partii Gruzkańskie Marzenie. Jedną z konsekwencji porażki była emigracja Saakaszwilego – ścigany przez nowe władze listem gończym osiadł na Ukrainie, angażując się w tamtejszą politykę. Były prezydent starał się sterować ugrupowaniem z zagranicy, wobec czego narastała opozycja liderów partii przebywających w kraju. Apogeum konfliktu nastąpiło po przegraniu kolejnych wyborów parlamentarnych (październik 2016 roku). W pierwszej turze ugrupowanie uzyskało 27% głosów (Gruzkańskie Marzenie – 48,6%). Były prezydent wezwał wtedy do bojkotu drugiej tury (odbywającej się w większości okręgów jednomandatowych), twierdząc, że wybory zostały sfałszowane. Wbrew stanowisku Saakaszwilego krajowi przywódcy zdecydowali, że partia będzie uczestniczyć w elekcji, zaś po wyborach zapowiedzieli, że Zjednoczony Ruch Narodowy powinien pełnić rolę konstruktywnej opozycji. Sprzeciwiali się również organizacji zapowiedzianego przez Saakaszwilego zjazdu partii zaplanowanego na 20 stycznia.
- Osłabiający opozycję rozłam jest na rękę gruzińskim władzom, które najprawdopodobniej przyczyniły się do niego (przedterminowe zwolnienie Ugulawy, który wyrasta na lidera rozłamowców). Zaistniała sytuacja umacnia monopol na władzę, jakim obecnie dysponuje partia Iwaniszwilego. Rozłam wydaje się skutkiem politycznego realizmu liderów opozycji w kraju, którzy w obliczu przytłaczającego zwycięstwa Gruzkańskiego Marzenia, spadku popularności Saakaszwilego wśród Gruzinów i braku szans na jego powrót do Gruzji doszli do wniosku, iż utrzymywanie byłego prezydenta w roli lidera szkodzi interesom ugrupowania. Skutkiem rozłamu będzie, jak się wydaje, postępująca marginalizacja Saakaszwilego i okrojonego ZRN. Pierwszym testem dla nowego

ugrupowania będą tegoroczne wybory samorządowe, przed którymi dojdzie z pewnością do rywalizacji o struktury partii w terenie między rozłamowcami a partią Saakaszwilego. Trudno przewidzieć, czy nowe ugrupowanie wejdzie na trwałe do gruzińskiego życia politycznego. Mimo iż może ono liczyć na poparcie sporej grupy wyborców, którzy są przeciwnikami Gruzjińskiego Marzenia, a jednocześnie nie akceptowali Saakaszwilego w roli przywódcy, szanse rozłamowców w wyborach lokalnych wydają się niewielkie ze względu na możliwość wykorzystywania przez władze zasobów administracyjnych. Szanse mogą stworzyć im kolejne wybory parlamentarne, odbędą się one jednak dopiero za cztery lata.

Maciej Falkowski